Acta Baltico-Slavica

*Acta Baltico-Slavica*, 47
Warszawa 2023

**Article No.** 2959
**DOI:** 10.11649/abs.2959
**Citation:** Moch, W. (2023). Kresy północne i Kujawy wschodnie – paralele: Konstruowanie tożsamości narracyjnej przez Marię Danilewicz Zielińską w cyklu opowiadań *Biurko Konopnickiej*. *Acta Baltico-Slavica*, *47*, Article 2959. https://doi.org/10.11649/abs.2959

***Włodzimierz Moch***
*Akademia im. Jakuba z Paradyża*
*Gorzów Wielkopolski*
*wmoch@ajp.edu.pl*
*https://orcid.org/0000-0003-4933-8558*

# Kresy północne i Kujawy wschodnie – paralele. Konstruowanie tożsamości narracyjnej przez Marię Danilewicz Zielińską w cyklu opowiadań *Biurko Konopnickiej*

## Wprowadzenie

Dla zrozumienia potrzeby pisania opowieści o charakterze (auto)biograficznym, zarówno wspomnień *sensu stricto*, jak i beletryzowanych historii z życia, warte zastosowania są znane w psychologii narracyjne koncepcje tożsamości, a zwłaszcza ujęcia wypracowane przez Dana P. McAdamsa. Według tego badacza tożsamość narracyjna jest zinternalizowaną i zmienną historią naszego życia, którą zaczynamy tworzyć wraz z wejściem w dorosłość (McAdams, 2005, s. 83). W przeciwieństwie do tożsamości społecznej tożsamość narracyjna służy do zrozumienia zmian, jakie zachodzą w konstruowaniu tożsamości osobowej na skutek tego, co się danej osobie przydarzyło i jak się zmieniała jej autonarracja o przeszłości, czyli pamięć autobiograficzna (Growiec & Kapralski, 2014, s. 495).

W autobiograficznych opowiadaniach Marii Danilewicz Zielińskiej (1907–2003), z domu Markowskiej, zebranych w tomie *Biurko Konopnickiej*, domowe i lokalne

This is an Open Access article distributed under the terms of the Creative Commons Attribution 4.0 International License (https://creativecommons.org/licenses/by/4.0/deed.en), which permits redistribution, commercial and non-commercial, provided that the article is properly cited. © The Author(s) 2023.
Publisher: Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences
[Wydawca: Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk]

historie są konstruowane z dystansu czasowego i geograficznego, z pozycji osoby, która wyemigrowała i pozostaje od lat z dala od ojczyzny[1]. W przypadku autorki dwoma podstawowymi składnikami jej tożsamości są: kujawskość i kresowość (ewentualnie: litewskość). Pierwszy z nich pojawia się, ponieważ dwadzieścia jeden pierwszych lat życia spędziła na Kujawach. Urodziła się i mieszkała na pograniczu dwóch zaborów – rosyjskiego i pruskiego. Aleksandrów Kujawski, z którym są związane jej dziecięce i młodzieńcze lata, nazywał się wtedy Aleksandrów Pograniczny i leżał na ziemiach zagarniętych przez Rosję, podobnie jak wschodnie ziemie Rzeczypospolitej Obojga Narodów z Litwą i Białorusią w składzie.

Kresowość z kolei ma głębokie podstawy rodzinne (ojciec i krewni oraz przodkowie Marii pochodzili z Kresów[2] północnych dawnej Rzeczypospolitej) i historyczne oraz literackie; składają się na nie odwołania do powstań narodowych, do zesłań, kult autorów i dzieł epoki romantyzmu, na czele z Adamem Mickiewiczem. Kult ten obejmował także postać Zygmunta Glogera, wybitnego dziewiętnastowiecznego encyklopedysty i znawcy kultury, bliskiego krewnego ojca Marii.

Maria Markowska chodziła do gimnazjum we Włocławku, a później studiowała polonistykę i romanistykę na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie zachwycała się wykładami Kornela Ujejskiego, po czym przez dziesięć lat pracowała w Bibliotece Narodowej. Jej pracom literackim i archiwistycznym patronowali Antoni Słonimski i Gabriel Korbut. Po wybuchu II wojny światowej wraz z mężem znalazła się we Francji, a następnie trafiła do Wielkiej Brytanii, gdzie kierowała polskimi placówkami kulturalnymi, głównie bibliotekami. Jest autorką jednej powieści i wielu opowiadań; wydała także liczne opracowania dotyczące polskiej literatury emigracyjnej oraz prace z dziedziny bibliologii i bibliografii.

## Pochwała kresowości

Wydawałoby się, że autorkę z Kujaw, która większość życia spędziła – po wyjeździe z Polski – na emigracji, nic nie łączy z Kresami północnymi, poza faktem, że rodzina Korotyńskich ze strony jej matki Antoniny – ważne ogniwo tożsamości indywidualnej i rodzinnej – wywodziła się z Wileńszczyzny, choć sama Antonina była warszawianką (Paźniewski & Danilewicz Zielińska, 2000, s. 5). Szczególną rolę w stworzeniu formacji kulturowej małej Marysi odegrał brat jej matki, pochodzący z Nowogródka **Ludwik Stanisław Korotyński** (1860–1919), który od 1910 roku został rezydentem w domu rodzinnym Marii Markowskiej w Aleksandrowie

[1] Szczegółowa biografia pisarki – zob. Krzemiński (2008, ss. 69–75).

[2] Pojęcie, pisownia i spojrzenie na historię Kresów Wschodnich zgodne z: Kleßmann i Traba (2012, ss. 41–71). Z kolei Z. Sawaniewska-Mochowa dokonała przeglądu badań poświęconych Kresom, przede wszystkim o charakterze pamięcioznawczym i etnolingwistycznym (Sawaniewska-Mochowa, 2016).

Kujawskim. Ten edukator siedmiolatki był zdania, że „niektóre książki z domowej biblioteki nakazywały umysłowi dziewczynki łączyć w jedno tradycję literacką z tradycją rodzinną" (Lewandowski, 2000, s. 8). Korotyński, współpracujący z Janem Karłowiczem przy redagowaniu czasopisma „Wisła" i gromadzeniu materiałów do *Słownika języka polskiego*, tzw. warszawskiego, z wielkim zapałem tropił dzieje nazw i nazwisk, na przykład wiele wysiłku włożył, co dowcipnie opisuje Danilewicz, w ustalenie prawdziwej nazwy kujawskiej rzeczki Tążyny – miejscowi używali różnych jej wariantów. O językoznawczej pasji swego wuja, ze szczególnym uwzględnieniem gwar, tak pisze autorka:

> Pasjonowały go szczególnie nazwy geograficzne i specimina[3] ubożejącej z dnia na dzień gwary kujawskiej, istnego królestwa *gęsiaków*, *indyczaków* i *kaczaków*. Ludzie nawet zwali się gromadnie na *-ak*. Takiego zatrzęsienia Nowaków i Sobczaków jak w rodzinnych moich stronach nie spotkałam nigdy potem. Jeśli nawet ktoś przyniósł ze sobą na świat nazwisko o innej końcówce, syn jego stawał się nieuchronnie w mowie potocznej Wiśnieszczakiem lub Nowicczakiem – i tak już szedł przez życie. Wuja radowało to wielce jako przykład żywej końcówki słowotwórczej (Danilewicz Zielińska, 2000, s. 32, *Od Tążyny*).

Choć sprawy Kujaw i Kujawiaków coraz bardziej go zajmowały, to Ludwik Korotyński, który dał Marysi klasyczne wykształcenie i miłość do literatury, do końca życia pozostał lokalnym litewskim i białoruskim patriotą. Na każdym kroku podkreślał wyższość tego, co kojarzył z Wilnem, Nowogródkiem czy Grodnem. Nie cenił Kujawiaków, a Mazowszan, których nazywał Mazurami (mieszkał przejściowo w Warszawie), uważał za mało wartościowych. Małoletnia Marysia z takim podejściem się nie zgadzała, dlatego z satysfakcją dokumentowała pozbawiony konsekwencji sposób myślenia swego wuja, wyłapując sprzeczności w jego postawie, która zmieniała się pod wpływem chwili, ewoluując od pogardy dla Kujawiaków i Mazowszan do radości z powodu pobytu na historycznych Kujawach:

> – Nie wierzę w małżeństwa mieszane – dowodził ponadto. – Antosia i my wszyscy pochodzimy z porządnej wileńskiej rodziny, z okolic, które słusznie stały się tłem największej narodowej epopei. Nie mogła to znaleźć sobie męża już jeśli nie w Wilnie, to przynajmniej w Grodnie czy Nowogródku? Nie mam przekonania do Mazurów. Lelewel jest wyjątkiem, który potwierdza regułę. W Wilnie zrobili zresztą z niego człowieka. Ale wyjść za mąż za Mazura i osiąść na Kujawach – toż to koniec świata. *O tempora! o mores!* Nic dotąd zarzucić nie mogę temu jej małżonkowi, ale z czasem na pewno coś się okaże… Nie okazało się nigdy. Wuj natomiast nadspodziewanie szybko, gdy go dobrze a przedwcześnie przycisnęła wątroba i artretyzm, zwinął warszawską kawalerkę i zjechał w charakterze kresowego rezydenta do apteki ojca na tylekroć oplwane Kujawy [rozstrzelenie moje – W.M.]. Wraz z nim zjechała w kilkunastu skrzyniach zasobna biblioteka filologiczna, która służyć mu miała jako warsztat pracy nad uzupełnieniami tzw. *Słownika warszawskiego* Karłowicza. W rzadkich przystępach dobrego humoru radowała

[3] Tu 'osobliwość, okaz, cecha specyficzna'.

> wuja bliskość Kruszwicy, a filologiczne jego serce oceniało zalety przebywania w kolebce staropolszczyzny. Gdy zaniosły się jednak jesienne szarugi, a w kolanie zaczynało strzykać, lekko przychodziły wujowi porównania z Owidiuszem zesłanym na błota pontyjskie (Danilewicz Zielińska, 2000, ss. 58–59, *Łacina*).

Przynależność do grupy społecznej ocenianej wyżej niż inne jest dla Korotyńskiego źródłem satysfakcji i dodatniej samooceny, co wzmacnia jego tożsamość społeczną, czyli identyfikowanie się z grupą własną (Growiec & Kapralski, 2014, s. 494). Zarówno dla kresowiaków, jak i dla Kujawiaków, miejsca, w których żyli z dziada pradziada, jak i te nowe, zamieszkałe w wyniku procesów emigracyjnych, były/stawały się małymi ojczyznami stanowiącymi najważniejszą część tej wielkiej[4], co tym bardziej nasilało ich dodatnią samoocenę. To poczucie przynależności do lokalnej ojczyzny nie przeszkadza w byciu obywatelem świata, choć w przypadku wielu osób ta kosmopolityczna postawa została wymuszona okolicznościami życiowymi. Z tego względu ciekawa jest charakterystyka **Marii Konopnickiej** dokonana przez Korotyńskiego – krytyczna, jeśli chodzi o proces twórczy, jakiemu hołdowała, ale empatyczna wobec problemów życiowych poetki i powieściopisarki, której biurko znalazło się w domu Markowskich i było traktowane z wielką atencją:

> Wuj Ludwik […] gromadził odpisy listów i materiały do życiorysu Konopnickiej. […] Listy mi na przykład pokazał pisane do poetki, opowiadając, jak goniły ją z hotelu do hotelu, po Włoszech i Tyrolu, gdy w ciągłym niepokoju przenosiła się z miejsca na miejsce. To znów mówił, że tworzyła zbyt pośpiesznie, nierówno, że trwoniła bożą iskrę talentu – bo pisać musiała dla chleba, by związać koniec z końcem i utrzymać gromadę dzieciarni (Danilewicz Zielińska, 2000, ss. 90–91, *Biurko Konopnickiej*).

Pomimo krytyk, z których przebija niechęć do emancypacyjnego prekursorstwa Konopnickiej, jej aktywności społecznej i walki o prawa kobiet, Korotyński wysoko cenił jej dokonania literackie, czemu dał wyraz w opracowaniach poświęconych jej twórczości. Niewątpliwie, zwłaszcza ze względu na swój gorący patriotyzm, wyrażany w codziennej działalności i dziełach literackich, pisarka stała się, nie tylko dla niego, jedną z kluczowych postaci z panteonu kresowych twórców, choć z Kresami Wschodnimi łączyło ją zaledwie dzieciństwo spędzone w Suwałkach i pobyt w sanatorium pod Lwowem – tu, na Cmentarzu Łyczakowskim, została pochowana.

Postawa Korotyńskiego była typowa dla kresowego Polaka. Wzorem Józefa Piłsudskiego, urodzonego w Zułowie na Wileńszczyźnie (rejon święciański), uznawał on Kresy Rzeczypospolitej i ludzi tam zamieszkujących lub z nich pochodzących za odważnych, dobrodusznych, oddanych w pełni ojczyźnie obywateli. Christoph Kleßmann i Robert Traba przypominają, że „stałym, popularnym składnikiem

[4] Stanisław Ossowski upowszechnił pojęcia „ojczyzna prywatna" (mała) i „ojczyzna ideologiczna" (wielka), które mają niemiecki rodowód (*Heimat* i *Vaterland*). Ideę małych ojczyzn wyznawał także m.in. Gustaw Herling-Grudziński (za: Szczepański, 2003, s. 137).

polskiego postrzegania Kresów stała się wypowiedziana przez Piłsudskiego fraza o wyższości wschodnich ziem polskich nad ziemiami Polski centralnej: «Polska to obwarzanek: Kresy urodzajne, centrum – nic»"(Kleßmann & Traba, 2012, ss. 50–51).

W aleksandrowskim domu kwitł kult **Adama Mickiewicza** i, w mniejszym stopniu, innych poetów polskiego romantyzmu. O Mickiewiczu – w domu kujawskim, ale pachnącym majerankiem i kołdunami jak w Nowogródku – mówiono nie inaczej jak „Wieszcz". Autorka wspomina:

> Ta więź z Nowogródkiem była jak najbardziej realna, rodzinna i mickiewiczowska. […] Za Nowogródkiem przemawiało i to także, że w dworku Mickiewicza mieścić się miała apteka. Że zaś nasza, kujawska, była staroświecka i sadem okolona, więź to była dalsza i niewątpliwa. […] Znałam więc Mickiewicza od zawsze. Jeśli myliłam go z innym wielkim domowym poetą, to tylko z Syrokomlą. Gdy wielkie kujawskie muchy obijały się bezradnie o szyby, mówiło się, że *latając bardzo huczą i okropnie brzęczą* i otwierało po naszemu lufcik, a po babcinemu furteczkę, w obu wypadkach drogę do wolności, ze słowami: *Na Litwie much dostatek*. Gdy na stole pojawiały się zrazy, nieuchronnie orzec ktoś musiał: *wniesiono zrazy na ostatnie danie*. Brzmiało to dostojnie i poważnie i splendoru dodawało okazji. Zabawa w chowanego kończyła się okrzykiem: *Ta karczma Rzym się nazywa, / Kładę areszt na waszeci* – i tak dalej, bez końca, w bezceremonialnym współżyciu z mickiewiczowskim słowem i stylem (Danilewicz Zielińska, 2000, ss. 117–119, *Nowogródzkim szlakiem*).

Często używane cytaty z *Pana Tadeusza* współbrzmiały z rytmem codziennego życia – ludzi, zwierząt, domu i otaczającej go przyrody, co z lirycznym zacięciem opisuje narratorka:

> Matka na wpół czytała, na wpół recytowała, a słowa kołysały się i falowały jak biała muślinowa firanka. Za oknem kwitły akacje, na ścianie tykał zegar, słońce obrysowywało tęczowymi obwódkami szlifowane brzegi lustra, podłogi pachniały woskiem i nieznośnie skrzypiały przy chodzeniu. Zza okna dochodziło wrzaskliwe pianie kogutów, turkot wozów, pojękiwanie pompy studziennej, głośne nawoływania i rozmowy. Czytane głośno wiersze przebijały się przez gwar i jakby podkładały pod jego naturalny rytm. Zgadzały się z nim, współżyły (Danilewicz Zielińska, 2000, s. 119, *Nowogródzkim szlakiem*).

Wobec braku państwowości jej funkcję pełniła poezja, od której oczekiwano duchowego przywództwa, o czym świadczą choćby codzienne zachowania bliskich autorki. Poezja „zyskała autorytet, tworząc niejako instytucję poety-wieszcza, w której jednoczyła sztukę, politykę i religię", a doskonałym jej ucieleśnieniem był Mickiewicz. Podobnie jak Goethe w Niemczech, wyrażał on i kształtował zbiorową wyobraźnię, można wręcz uznać go za jej ustawodawcę (Olschowsky, 2012, s. 214).

Wielkim propagatorem dzieł Mickiewicza był **Kazimierz Wójcicki** (1876–1938), twórca naukowej wersologii polskiej i stylistyki, na co dzień inspektor szkolny. Miał on zwyczaj wygłaszać z pamięci długie fragmenty *Pana Tadeusza*, uwrażliwiając autorkę opowiadań na piękno arcypoematu. Uczynił to także podczas wizytacji we

włocławskim gimnazjum, do którego uczęszczała Maria Markowska. Zapytany, jak opanował pamięciowo tak olbrzymie dzieło, odpowiedział:

> Jeżdżę […] od szkoły do szkoły, służbowo, drugą klasą, wygodnie. To i wożę ze sobą tę oto książczynę, czytam i czytam, aż się w głowę wbije. I tak grzeczniutko i prościuteńko idziemy sobie przez życie, Mickiewicz i ja, za pan brat, nowogródzkim szlakiem (Danilewicz Zielińska, 2000, s. 122, *Nowogródzkim szlakiem*).

Drugim po Mickiewiczu twórcą, który na Kresach cieszył się statusem poety narodowego (również wartym uznania za „ustawodawcę zbiorowej wyobraźni") był **Władysław Syrokomla**, którego postać pojawia się wiele razy w omawianych autonarracjach Marii Danilewicz. Pamięć o nim na północno-wschodnich Kresach jest ciągle silna, wręcz obrosła niejedną legendą, a jego wiersze – wielokrotnie cytowane.

## Identyfikacja z kujawskością

Kujawy były dla Marii Danilewicz prawdziwą małą ojczyzną, utraconym rajem, co objawiło się szczególnie podczas jej pobytu na emigracji. W Londynie (mieszkała tu przez trzydzieści lat) ciągle tęskniła za „pejzażem Kujaw i kameralnym światem rodzinnego miasteczka" (Lewandowski, 2000, s. 21), w którym się urodziła w 1907 roku i mieszkała do wybuchu II wojny światowej. Jednak łącząca się z ową tęsknotą idealizacja rodzimego krajobrazu, wyrażona w kilku opowiadaniach z omawianego tomu, nie przeszkodziła jej w zawarciu krytycznych opinii na temat miejsc swego dzieciństwa i wczesnej młodości.

> Nie tylko miasteczko kujawskie, w którym się urodziłam, było zdecydowanie podławe i nie bardzo godne wspomnienia, ale i rzeczka, która płynęła w pobliżu. W oficjalnej nomenklaturze geograficznej określana była ona wówczas jako „lewy dopływ Wisły, stanowiący w dolnym swym biegu granicę między zaborem niemieckim i rosyjskim". Miasteczko zwało się brzydko: Aleksandrów Pograniczny. Rzeczka nie miała ustalonej nazwy. Mówiono: Tążyna lub Tężyna (Danilewicz Zielińska, 2000, s. 31, *Od Tążyny*).

Ambiwalentna opinia o Aleksandrowie nie zdominowała jednak jej narracji o Kujawach. Zdecydowanie dobrze wspomina sąsiednie Służewo, „stolicę parafii" i część romantycznej legendy o romansie Maryli Wodzińskiej z młodym Chopinem. Miasteczko, zdaniem narratorki, słusznie uchodziło za „matecznik kujawszczyzny", a kanonik Wawrzyniec Waszak był jej ostoją jako „kujawiak z dziada pradziada". Zapamiętany obraz Służewa jest wręcz idylliczny:

> Stało tam dużo schludnych domków wśród starych grusz i „psich" bzów, wśród floksów i georginii. I późnoromański, zbrodnie krzyżackie pamiętający, kościół na wzgórzu nad jeziorem. Grywał w nim pono Chopin w smugach złotego światła sączącego się przez

> stare witraże. Z wieży widać było jak na dłoni Tążynę, a w dni pogodne drugi brzeg Wisły i wieże kościołów toruńskich. Bliżej, u stóp kościoła, leżało jezioro. […] Dróżka wiodąca w prawo prowadziła do dworu Wodzińskich w głębi starego parku, okolonego wysokim ceglanym murem. Mur był porośnięty mchami i zielskiem, park tonął w zaniedbaniu, dwór – w opuszczeniu. Dożywali w nim dni swoich ostatni na Służewie Wodzińscy, zbiedniali potomkowie braci Maryli. Był wreszcie rynek, bezludny zazwyczaj i tylko w dni targowe kipiący ciżbą ludzką. I stary zajazd Bursztyna, słynący z doskonałych karasi w śmietanie i szmuglowanych z Torunia piwa i goldwasseru (Danilewicz Zielińska, 2000, s. 35, *Od Tążyny*).

„Miejsca pamięci"[5] związane z kujawskimi miasteczkami, ale, przede wszystkim z okolicznymi wioskami, nieodłącznie są przywoływane we wspomnieniach Danilewicz przez postacie ludowych bohaterów opowiadań. Chłopi są tutaj charakteryzowani nie tylko przez swoje swoiste, nacechowane godnością zachowania, ale także przez język, którego używają stale, w przeciwieństwie do bohaterów inteligenckich. Gwara Kujaw wschodnich była dla autorki bardzo ważnym składnikiem kujawskiej tożsamości, zaś mówiące nią chłopstwo postrzegała jako jej fundament. Jedna z głównych postaci z ludu, Jantolkowa, jest skarbnicą ludowych pieśni i opowiadanych godzinami przypowieści, a chłop Grochot – osobą dumną ze swego nazwiska i wielowiekowej historii życia swych przodków na ziemi kujawskiej.

Swój „kraj lat dziecinnych" Danilewicz odtwarzała po latach z pomocą matki Antoniny Markowskiej, która przesyłała jej w listach sylwetki osób, opis zdarzeń, a nawet „spisała i przesłała do Londynu rejestr cech wymowy gwary kujawskiej, sporządzony w oparciu o wypowiedzi autentycznej postaci, miejscowej chłopki Antoniny Majewskiej" (Lewandowski, 2000, s. 22), dzięki czemu pisarka mogła uwiarygodnić wypowiedzi swych bohaterów. Przede wszystkim jednak, o czym świadczy opowiadanie *Jantolkowa*, Danilewicz traktuje gwarę jako miejsce pamięci kulturowej, pełniącej funkcje tożsamościowe[6], identyfikując swych chłopskich bohaterów z Kujawami i ich historią.

Równie ważny, a z czasem nawet ważniejszy, stawał się dla niej krajobraz geograficzno-przyrodniczy Kujaw, mimo że u wielu przybyszy z Kresów Wschodnich nie budził pozytywnych odczuć. Choć równinne, monotonne i „pozbawione wszelkiej malowniczości i powabu", to jednak w pogodne niedzielne popołudnie wydały się bohaterom opowiadań „tak piękne i radosne, że krytykować zaczęli gwałtownie kujawskie pejzaże Przybyszewskiego, który od Prusa uczyć się powinien, jak pisać, od Sienkiewicza i Konopnickiej, a nie od zakazanych histeryków niemieckich z Berlina" (Danilewicz Zielińska, 2000, s. 38, *Od Tążyny*).

---

[5] Pojęcie to obejmuje nie tylko zdarzenia i miejsca topograficzne, ale także związane z nimi postacie, rzeczy i symbole widziane z perspektywy ich historii (Wójcicka, 2022, s. 11).

[6] Szersze rozważania na temat tożsamościowej funkcji pamięci, zob. Wójcicka (2022, ss. 9–17).

Inne znaki identyfikacji z kujawskością mają charakter kulturowy: zapach tataraku wkładanego pod idące do pieca bochny chleba (dla cioci Jadwini był to „ajer" przypominający jej „szczęśliwe lata wileńskie"), obraz ubranych niezwykle barwnie Kujawianek – „starych baboków" niosących feretrony w Boże Ciało, jarmarki na rynku i sprzedawane tam ludowe instrumenty: „gliniane kogutki-piszczałki i polituro-wane skrzypeczki, na których już tu, na rynku, wygrywano dla zachęty kujawiaki i oberki". Muzyka ludowa to często przywoływany komponent tożsamości regionalnej mieszkańców Kujaw:

> Pejsachówka robiła jednak swoje, a melodia kujawiaka szlachetniała coraz bardziej i łagodniała. […] Oberki i kujawiaki posypały się jedne po drugich w mroku izby i dygotaniu płomienia naftówki. I te od Kruszwicy, i wolne radziejowskie i najmniej znane – od Bachorzy (Danilewicz Zielińska, 2000, ss. 42–43, *Od Tążyny*).

Warto zaznaczyć, że obraz relacji między właścicielami ziemskimi, czyli dworem, a chłopstwem jest u Danilewicz pozbawiony cech konfliktu, co mogło wynikać z „szeroko rozpowszechnionej ideologii patronacko-solidarystycznej: wspólnoty ludu, właścicieli ziemskich i inteligencji", w której znikały podziały społeczne (Kleßmann & Traba, 2012, s. 49). Wzorem takiego podejścia była literatura pozytywistyczna, zwłaszcza powieści Elizy Orzeszkowej i Marii Rodziewiczówny. Tymczasem wyzysk chłopów i konflikty między dworem a wsią były w postpańszczyźnianym świecie jeśli nie codziennością, to częstym wydarzeniem. Zmitologizowany obraz wiejskiego ludu w Rzeczpospolitej szlacheckiej jest obecnie odkłamywany (por. np. Pobłocki, 2021; Wyżga, 2022).

## Paralela: Niemen i Wisła

Rzeka staje się dla osób z rodziny Marii Danilewicz, zwłaszcza jej babki, ważnym miejscem pamięci. Topograficzne i kulturowe odniesienia do **Niemna** są przez autorkę humorystycznie i nostalgicznie przeciwstawiane **Wiśle** z perspektywy przodków z Litwy. Babcia bohaterki jak talizman traktowała wodę zaczerpniętą z Niemna podczas jej pożegnania z rzeką, czyli „z tym, co było jej najdroższe". Jej dobrowolne przypisanie do określonego miejsca, podobnie jak do zachowań znajdujących swój wyraz w języku, było czymś oczywistym. Na przykład nigdy nie zaakceptowała imion zdrabnianych inaczej w Warszawie niż na Litwie:

> [...] babcia przekraczać miała Niemen po raz ostatni. Bo nie widziała go już nigdy w życiu. „A Wisła – mawiała – choć się do niej przyzwyczaiłam, to nie to". Ale prowadzała nad nią dzieci – i te „lepsze" wileńskie, i te „gorsze" warszawskie. I ciotkę Marylę, obrzydliwie zwaną po warszawsku Manią, i najmłodszą z czternaściorga, matkę moją, która dla „Litwinów" była Antosią, a dla „Koroniarzy" Tolą lub Toleńką. Wędrowały Starym Miastem

> ku rzece, by wysłuchać lekcji poglądowej. […] – Mamo, przecież i tu na Wiśle pięknie, o patrz, jak pięknie – pisnęła nieśmiało „gorsza" warszawska córka. – A ładnie, ładnie – odpowiedziała niechętnie wyrwana z zapatrzenia babcia. – Dla Mazurów [Mazowszan] nawet za ładnie, bo ślepi się rodzą i o świecie szerokim pojęcia nie mają (Danilewicz Zielińska, 2000, ss. 51–52, *Talizmany*).

Porównanie Wisły i Niemna to zderzenie dwóch krajobrazów kulturowych, związane z przywołaniem kontekstów przyrodniczych, z jednej strony, i literackich – z drugiej. Utracona w sytuacji traumatycznej nadniemeńska kraina ulega idealizacji, połączonej we wspomnieniach z nabożną adoracją:

> Jak wytłumaczyć, że tęskni za lodowatym zimnem źródełek bijących spod żwiru przy brzegu naprzeciw Hrymiaczki, gdzie wąwóz urwisty schodzi ku rzece zwężającej się nagle za Pyszkami, szumiącej i kłębiącej się na wielkich głazach granitowych, *na rapie* Grzmiącą zwanej? Jakąż wartość ma tu, w Warszawie, pamięć głazów podwodnych, złych *usów*, od których rozchodzą się z biegiem wody dwa prądy na podobieństwo wąsów? Jak przyznać się, że brak jej zapachu smoły i pakuł, i mokrych *włóków* suszących się po połowie w Balli Solnej, gdzie płótno było najcieńsze i najwonniejszy majeranek? Że nie słyszała od tak dawna plusku wielkich kiełbi rzucających się na powierzchni w ciszy zachodu, po dniu długim, upalnym, czerwcowym? Nie mówiła o tym nigdy z obcymi. Ale myśl jej pracowała nieustannie, by niczego nie zapomnieć, by niczego nie zniekształcić. Przybywających z Litwy pytała o rzeczy dziwne: o pliszki-bibiki pod Kownianami, o ziemne jaskółki-*bierahulki*, gnieżdżące się na wysokim brzegu, o wielkie jarzębiny w Grądziczach. Mówiono, że zdziwaczała, bo z czasem były to dla niej sprawy ważniejsze od ludzkich narodzin i zgonów […] (Danilewicz Zielińska, 2000, s. 52, *Talizmany*).

Znana była miłość W. Syrokomli do rzeki Niemen, którą dzielił z mieszkańcami Litwy i Białorusi. Przepłynął ją na całej długości, co stanowiło nie lada wyczyn i zostało udokumentowane w jego książce *Niemen od źródeł do ujścia* (Syrokomla, 1861). Maria Danilewicz podzielała to uczucie do rzeki; jako motto do opowiadania *Talizmany* cytuje fragment wiersza Syrokomli *Do*** z 1854 roku: „Zdrowie swej duszy odzyskałby chory, / Od szklanki wody z Niemna lub Horynia" (Danilewicz Zielińska, 2000, s. 44).

Wspomnienie Niemna, wywołane widokiem Kanału Augustowskiego, jedynego cieku wodnego łączącego go z Wisłą, jest nasycone odwołaniami do obrazów literackich zawartych w *Panu Tadeuszu*, co nadaje mu symboliczną moc. Danilewicz z jednej strony przyłącza się do zachwytu nad rodzimym krajobrazem, a z drugiej, posługując się cytatami z *Pana Tadeusza* i okraszając swą wypowiedź humorem, buduje dystans wobec emocjonalnej narracji wieszcza i wręcz demitologizuje jego idylliczny sposób postrzegania rzeczywistości:

> Myślę jednak, że i teraz nie chodziło mi o wielki Niemen, biegnący w zawiłych serpentynach ku morzu. I nie o „domową rzekę" Mickiewicza, „błękitny Niemen" pośród „pagórków leśnych", pośród „łąk zielonych", którego piękno zachwiać potrafiły wspomnienia

> szkolnych deklamacyj. A taki właśnie jak najdoskonalsza dekoracja do *Pana Tadeusza* wyłonił się spod czarnych dębów w Niemnowie i trwał leniwy, niebieskawy, w nudzie skwarnego popołudnia. Chmurki były na niebie, biały dworek na przeciwległym brzegu, a coś, co różowiło się w oddali, odpowiadało doskonałe mojej niepewnej znajomości dzięcieliny (Danilewicz Zielińska, 2000, s. 54, *Talizmany*).

Apoteoza życia, jakie toczy się nad rzeką, zostaje dopełniona opisem wrażeń słuchowo-dźwiękowych. Znowu jest okazja do przeciwstawienia obu rzek: Wisła „szumi szeroko, monotonnie, majestatycznie". Inaczej Niemen – nie szumi, ale „dźwięczy, dzwoni i szeleści", jest niespokojny i szuka sobie dróg wśród żwiru i kamieni. Niemal gra i „tej melodii jego fali brak było babci na Kujawach", bo Wisła „to nie to". Narratorka wspomina patetycznie, że owa melodia „weszła w rytm oddechu i bicie serc"[7] dawnych i późniejszych generacji kresowych.

Dokonująca się w tych opowiadaniach mityczna niemal hiperbolizacja Niemna i jednoczesna litota Wisły nie zmieniają faktu, że obie rzeki głęboko wryły się w pamięć zbiorową narodu polskiego. Wisła jako „królowa rzek polskich" stała się symbolem polskości (wyobrażona w znaku Rodła, wspomniana w hymnie narodowym), ale otwartej na inne narody. W czasach zaborów, paradoksalnie sprzyjających budowaniu i umacnianiu tożsamości narodowej Polaków (jedność w obliczu wrażej przemocy), jej nazwa stała się wręcz „symbolicznym ekwiwalentem Polski", metaforycznie odnosząc się do całości ziem polskich: używanie nazw Rzeczpospolita czy Polska było zakazane, nazwy rzek, nawet w takiej funkcji, cenzura przepuszczała, stąd możliwe było wydawanie czasopisma o nazwie „Wisła" traktującego o polskiej kulturze ludowej silnie utożsamianej w XIX wieku z najcenniejszymi wartościami narodowymi (Halicka, 2012, s. 72).

Niewiele krótszy od Wisły Niemen spajał ziemie i narody zamieszkujące Litwę (w tym Wileńszczyznę) i Białoruś (choć po trzecim rozbiorze Polski stanowił granicę między Prusami i Rosją), częściowo też Rosję (obwód królewiecki). Szczególną, podobną do królowej rzek polskich, rolę pełnił wobec wschodnich obszarów dawnej Rzeczpospolitej. Obie rzeki były wielokroć opiewane w literaturze (Niemen w *Panu Tadeuszu*, *Konradzie Wallenrodzie* i sonecie *Do Niemna* Mickiewicza oraz w *Nad Niemnem* Orzeszkowej, Wisła w dziełach Kochanowskiego, Krasickiego, Klonowica, Konopnickiej, Staffa, Żeromskiego), a podstawę w większości emocjonalnych opisów stanowiła swojskość (Halicka, 2012, s. 87).

Jednocześnie obie służyły zamieszkującym nadrzeczne obszary narodom i mniejszościom etnicznym nie tylko w skali makro, ale też mikro – umacniając tożsamość regionalną, pomagając spełnić mieszkańcom ich gospodarcze czy turystyczne aspiracje i potrzeby; Wisła przepływa wszak przez Mazowsze i przez stolicę Polski oraz

[7] Wszystkie cytaty w tym akapicie pochodzą z opowiadania *Talizmany* (Danilewicz Zielińska, 2000, s. 57).

stanowi północną granicę Kujaw, a Niemen, co prawda, nie przepływa przez Wilno, ale pod Kownem łączy się z Wilią, swym najdłuższym dopływem.

## Paralela: kujawskość i wschodnia kresowość

W opowiadaniu *Talizmany* dochodzi do głosu kulturowe przeciwstawienie tożsamości kujawskiej i kresowej związanej z Wileńszczyzną i Nowogródczyzną. Autorka znakomicie oddaje napięcia, jakie powstają w procesie „negocjowania" tożsamości rodzinnej, gdy wartościuje się tak odrębne kulturowo i etnicznie światy, jak Kujawy wschodnie wraz z Mazowszem z jednej strony i Wileńszczyznę z drugiej. Płaszczyzną, która je połączyła w XIX wieku, stał się fakt, że były to ziemie zaboru rosyjskiego, a Aleksandrów Kujawski leżał na granicy zaboru pruskiego i rosyjskiego, choć już po wschodniej stronie. Dzieli emocjonalne podejście do pamięci skonfrontowanej z teraźniejszością:

> Wyrosłam w atmosferze pogardy dla pejzażu moich rodzinnych Kujaw. Zrazu kolidowało to z dziecinnym zachwytem nad pierwszymi przylaszczkami i kosmatymi sasankami z lasów białobłockich, z czasem jednak dałam się porwać nastrojom panującym w domu i grzęzłam coraz głębiej w krytycyzmie w stosunku do otoczenia i nostalgii za Niemnem, którego nie danym mi było widzieć jeszcze długo potem. Dziś myślę, że nie chodziło mi o całą rzekę – od źródeł po ujście – ale o tę jej część czy cząstkę, którą pradziad mój ogarniał oczyma w nadniemeńskim zaścianku Sieliszcze, zanim wody domowej jego rzeki zamknęły się nad nim na zawsze, gdy zbytnio zaufał kruchym lodom (Danilewicz Zielińska, 2000, s. 44, *Talizmany*).

Inną pozorną płaszczyzną przeciwstawienia Kujaw i Litwy jest rzekoma wielokulturowość „Litwinów" przeciwstawiona monokulturowości „Koroniarzy", czyli Kujawiaków i Mazowszan (należy pamiętać, że Markowscy przyjechali do Aleksandrowa po kilku latach zamieszkiwania w Warszawie, podobnie jak Ludwik Korotyński). Sentyment i nostalgia za utraconą arkadią powodowały, że wszystko w nowej ojczyźnie, czyli na Kujawach i (nieco wcześniej) na Mazowszu wydawało się gorsze niż na Litwie. I ludzie, i krajobrazy:

> – Tu, na Kujawach, ludzie uszu nie mają i wyją prosto na jedną nutę. Do kościoła na nieszpór chodziła nie będę – mówiła moja babka – bo mi obmierzło słuchać tego wrzasku. Że też mi na stare lata przyszło w takie strony trafić, gdzie, jak sam pan Korzon pisze, i Kościuszko nie mógł wytrzymać, bo Litwin był i wiedział, co ładne. Babcia uważała się także za Litwinkę, choć zaciągała z białoruska, a po litewsku umiała tylko liczyć do pięciu. Dzieci miała mnóstwo, coś czternaścioro, i dzieliła je na lepsze, urodzone na Litwie, i gorsze, które świat ujrzały w Warszawie. „Koroniarze" odczuwali zdecydowany kompleks niższości w stosunku do „Litwinów" i uważali się za pokrzywdzoną przez los część rodziny (Danilewicz Zielińska, 2000, s. 45, *Talizmany*).

## Zamiast podsumowania

Pisarstwo Danilewicz wydaje się, do pewnego stopnia, kontynuacją nurtu romantycznego regionalizmu, tak żywego w XIX wieku, w warunkach nieistniejącej państwowości. Jego podstawowymi cechami były mitologizacja krajobrazu, płynąca z tęsknoty za utraconą ojczyzną, oraz renesans zainteresowania folklorem i ludowością. Mit raju utraconego powtarza się w wielu dziełach autorów romantycznych. Pisarka z Kujaw wpisuje się w ten paradygmat swoją twórczością, ustanawiając nie tylko własne miejsca pamięci[8], ale dzieląc tę pasję z ludźmi, którzy doświadczyli wypędzenia lub z powodów ekonomicznych musieli opuścić rodzinne strony. Warto jednak zaznaczyć, że wobec narracji romantycznej buduje delikatny dystans, nie pomijając w swoim spojrzeniu na Kresy i Kujawy oraz ich kulturowy krajobraz elementów krytycznych – przede wszystkim ukazując w żartobliwym, czasami nawet ironicznym świetle zarówno bliskich, jak i luminarzy polskiej kultury.

Tożsamość autorki autobiograficznych opowiadań zebranych w cyklu *Biurko Konopnickiej* można określić jako hybrydyczną, konstruowaną przez wspominanie osób z kręgu rodziny, z bliskiego otoczenia i postaci kanonicznych – z kręgu polskiej kultury. Jej poczucia tożsamościowe wiążą się ściśle z ludźmi pióra z Kresów, ale i z Mazowsza i Kujaw, z ich dorobkiem i osobistą charyzmą, a także z miejscami, w których spędziła dzieciństwo i młodość.

Na jej świadomość i tożsamość narracyjną duży wpływ wywarło doświadczenie emigracji, na której przebywała od wybuchu II wojny światowej aż do śmierci w portugalskim miasteczku. Długi pobyt za granicą wywołał w niej wzmożoną nostalgię za „krajem lat dziecinnych", tradycją rodzinną, mieszkańcami miasteczek i wsi na obszarze wschodnich Kujaw. Jej opisy przyrody kujawskiej są pełne miłości do krajobrazu i zwierząt, zwłaszcza ptaków. Myślenie i odczuwanie ludzi Wschodu było jej bliskie, ale dobrze czuła się także we Włocławku i Warszawie, podczas nauki w szkole, studiów i lat pierwszej pracy. Inaczej niż niektórych członków jej rodziny można ją uznać za osobę, która łączyła nie tak znów odległe od siebie geograficznie, ale jakże podobne emocjonalnie regiony sytuujące się na styku kultur: Kujawy wschodnie (na styku z Mazowszem) i wielokulturowe Kresy północne. Snuła rodzinne i kulturowe

[8] Wywodząca się od Pierre'a Nory (Nora, 1989) koncepcja „miejsc pamięci" została przetworzona przez badaczy zachodnioeuropejskich. Przegląd najważniejszych koncepcji został przedstawiony we *Wprowadzeniu* do trzeciego tomu *Polsko-niemieckich miejsc pamięci* (Górny i in., 2012, ss. 9–11). Przywołano tu m.in. tezy wiedeńskiego kulturoznawcy Moritza Csáky'ego, który opowiedział się za transnarodowym charakterem środkowoeuropejskich miejsc pamięci, podważając ich wyłącznie narodowe konotacje (por. Hinc, 2012). Z kolei Hagen Schulze i Etienne François doprecyzowali ten termin, uznając, że jest on metaforą, gdyż nie odnosi się tylko do „miejsc topograficznie zdefiniowanych", lecz ma szeroki zakres, obejmując realne i mityczne postacie i zdarzenia, instytucje, pojęcia, książki, dzieła sztuki itd.: „Chodzi o długotrwałe, konstytutywne dla wielu pokoleń punkty krystalizacyjne pamięci zbiorowej i tożsamości" (cyt. za: Górny i in., 2012, s. 10).

paralele między nimi, nadając im znamię swojskości. Podobnie jak obie rzeki – Niemen i Wisłę – uczyniła je miejscami pamięci, ale unikała zbytniej ich mitologizacji. Pojawia się ona, co prawda, w jej narracjach biograficznych, ale głównie w odniesieniu do rodzinnego krajobrazu Kujaw jako wyraz osobistych doświadczeń i doznań.

Snucie paraleli między wschodnimi Kujawami a Kresami północnymi (głównie Wileńszczyzną i Nowogródczyzną) ma sens, zwłaszcza ze względu na fakt rodzinnych i osobistych powiązań autorki. Z perspektywy czasu i skutków migracji można zauważyć podobieństwa. Należy do nich przede wszystkim mająca wymiar aksjologiczny idealizacja krajobrazu geograficznego i kulturowego tych ziem obejmująca zamieszkujących je ludzi. Wraz z przemianami ustrojowymi w Polsce na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku i zanikiem cenzury mit arkadyjski Kresów Wschodnich odrodził się jako nośny komponent tożsamości narracyjnej w postaci masowo publikowanych wspomnień i opowieści rodzinnych wykorzystujących obficie regionalne środki językowe, uwiarygodniające autentyzm narracji biograficznych. Wyjątkowości i podobieństwu obu regionów, które tak wyraźnie wpłynęły na uformowanie się tożsamości osobowej Marii Danilewicz Zielińskiej, sprzyjały, oprócz wyrazistych postaci mieszkańców, dwa czynniki: pograniczność i położenie nad głównymi rzekami dawnej Rzeczypospolitej – Wisły i Niemna.

## Bibliografia

Danilewicz Zielińska, M. (2000). *Biurko Konopnickiej* (W. Lewandowski, Wstęp, Oprac., & Przypisy). Open.

Górny, M., Hahn, H. H., Kończal, K., & Traba, R. (2012). Wprowadzenie. W R. Traba & H. H. Hahn (Red.), *Polsko-niemieckie miejsca pamięci: T. 3. Paralele* (M. Górny & K. Kończal, Współpr.; ss. 9–17). Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Growiec, K., & Kapralski, S. (2014). Tożsamość. W M. Saryusz-Wolska & R. Traba (Red.), *Modi memorandi: Leksykon kultury pamięci* (J. Kalicka, Współpr.; ss. 489–495). Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Halicka, B. (2012). Wisła & Ren: Rzeki wynalezione, czyli o ucieleśnieniach „narodowego ducha". W R. Traba & H. H. Hahn (Red.), *Polsko-niemieckie miejsca pamięci: T. 3. Paralele* (M. Górny & K. Kończal, Współpr.; ss. 72–92). Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Hinc, A. (2012). Moritz Csáky, *Das Gedächtnis der Städte. Kulturelle Verflechtungen – Wien und die urbanen Milieus in Zentraleuropa*, Böhlau Verlag, Wien–Köln–Weimar 2010, ss. 417 [Recenzja]. *Historia Slavorum Occidentis*, *2012*(2(3)), 269–275. https://doi.org/10.15804/hso120218

Kleßmann, C., & Traba, R. (2012). Kresy & niemiecki Wschód: W poszukiwaniu arkadii i celu misji cywilizacyjnej. W R. Traba & H. H. Hahn (Red.), *Polsko-niemieckie miejsca pamięci: T. 3. Paralele* (M. Górny & K. Kończal, Współpr.; ss. 41–71). Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Krzemiński, T. (2008). Maria Danilewicz Zielińska – emigracyjna pisarka z Kujaw. W T. Łaszkiewicz (Red.), *Kujawy: Tradycja, tożsamość, świadomość* (ss. 69–75). Polskie Towarzystwo Historyczne, Oddział w Inowrocławiu.

Lewandowski, W. (2000). Wstęp. W M. Danilewicz Zielińska, *Biurko Konopnickiej* (ss. 5–27). Open.

McAdams, D. P. (2005). *The redemptive self: Stories Americans live by.* Oxford University Press.

Nora, P. (1989). Between memory and history: *Les lieux de mémoire. Representations*, *1989*(26), 7–24. https://doi.org/10.2307/2928520

Olschowsky, H. (2012). Johann Wolgang von Goethe & Adam Mickiewicz: Poeci jako ustawodawcy zbiorowej wyobraźni. W R. Traba & H. H. Hahn (Red.), *Polsko-niemieckie miejsca pamięci: T. 3. Paralele* (M. Górny & K. Kończal, Współpr.; ss. 209–236). Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Paźniewski, W., & Danilewicz Zielińska, M. (2000). *Fado o moim życiu: Rozmowy z Włodzimierzem Paźniewskim.* Biblioteka Uniwersytecka.

Pobłocki, K. (2021). *Chamstwo*. Wydawnictwo Czarne.

Sawaniewska-Mochowa, Z. (2016). KRESY w różnych perspektywach oglądu. W M. Krajewska, J. Kulwicka-Kamińska, & A. Szulc (Red.), *Święte księgi judaizmu, chrześcijaństwa i islamu w słowiańskim kręgu kulturowym: Prace dedykowane Profesorowi Czesławowi Łapiczowi: T. 3. Słowiańscy chrześcijanie Wschodu i Zachodu: Język – dialekt – piśmiennictwo* (ss. 243–260). Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

Syrokomla, W. (1861). *Niemen od źródeł do ujścia: 1. Monografija rzeki Niemna od jego źródeł do Kowna. 2. Pamiętnik podróży żeglarza Litewską wiciną z Kowna do Królewca.* Nakładem A. Assa.

Szczepański, M. S. (2003). Podróże po mniejszym niebie: Ojczyzna prywatna w oglądzie socjologicznym. W M. Dymnicka & Z. Opacki (Red.), *Tożsamość miejsca i ludzi: Gdańszczanie i ich miasto w perspektywie historyczno-socjologicznej* (ss. 137–145). Oficyna Naukowa.

Wójcicka, M. (2022). Język jako miejsce pamięci i pamiętania wspólnoty. W S. Niebrzegowska-Bartmińska, M. Nowosad-Bakalarczyk, & P. Łozowski (Red.), *I Międzynarodowy Kongres Etnolingwistyczny: T. 3. Pamięć – tożsamość – kategorie językowo-kulturowe* (ss. 9–18). Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Wyżga, M. (2022). *Chłopstwo: Historia bez krawata*. Znak Horyzont.

## Kresy północne i Kujawy wschodnie – paralele. Konstruowanie tożsamości narracyjnej przez Marię Danilewicz Zielińską w cyklu opowiadań *Biurko Konopnickiej*

**Streszczenie**

Maria Danilewicz Zielińska była pisarką pochodząca z Kujaw, ale całe dorosłe życie spędziła na emigracji. Jej autobiograficzne opowiadania pod tytułem *Biurko Konopnickiej* są przykładem konstruowania tożsamości narracyjnej, której podstawę stanowią ludzie zakorzenieni w małych ojczyznach i związane z nimi zdarzenia. Pierwsza z lokalnych ojczyzn to Kujawy – autorka urodziła się i przez pierwsze dwadzieścia jeden lat żyła w Aleksandrowie Pogranicznym (dziś: Kujawskim). Druga – Kresy północne dawnej Rzeczypospolitej; Danilewicz łączyły z nimi ścisłe więzy rodzinne, a także żywa pamięć o ludziach pióra stamtąd. Paralele rodzinne, historyczne i literackie, łączące, ale i dzielące oba obszary geograficzno-kulturowe, układają się w pary: pierwsza to Kujawy z ich miasteczkami, przyrodą oraz mieszkańcami i ich obyczajami, a z drugiej strony Wileńszczyzna i Nowogródczyzna, związani z nią poeci, tacy jak A. Mickiewicz i W. Syrokomla, oraz zwykli ludzie z ich dramatycznymi losami przesiedleńców. Drugą parę stanowią rzeki i związane z nimi historie: Wisła i Niemen. Te wszystkie komponenty są miejscami pamięci konstytuującymi hybrydyczną tożsamość emigracyjnej autorki z pogranicza historyczno-kulturowego, budowaną przez pamięć autobiograficzną. Snując owe paralele, nadawała im znamię swojskości, unikając patosu i mitologizacji, niemniej dojmująca tęsknota za utraconą ojczyzną ewokowała jej idealizację, widoczną zwłaszcza w opisach przyrody.

**Słowa kluczowe:** Maria Danilewicz Zielińska; Kujawy wschodnie; Kresy północne; tożsamość narracyjna; pamięć autobiograficzna; miejsca pamięci; paralele

## The Northern Borderland and Eastern Kujawy – Parallels: The Construction of Narrative Identity in the Cycle of Stories *Konopnicka's Desk* by Maria Danilewicz Zielińska

**Abstract**

Maria Danilewicz Zielińska was a writer from the region of Kujawy, but she spent her entire adult life in exile. Her autobiographical stories collected in the volume entitled *Biurko Konopnickiej* [Konopnicka's Desk] are an example of constructing a narrative identity based on people rooted in their homelands and related events. The first of the local homelands is Kujawy: the author was born in Aleksandrów Pograniczny

(today: Aleksandrów Kujawski) and lived there for the first twenty-one years of her life; the second one is the northern Borderland (*Kresy*) of the former Polish-Lithuanian Commonwealth. Danilewicz had close family ties with the latter, as well as a living memory of its poets and writers. The family, historical and literary parallels connecting but also separating both geographical and cultural areas form pairs. The first one is Kujawy with its towns, nature, inhabitants and their customs, and, on the other hand, the Vilnius and Navahrudak regions, their poets, such as Adam Mickiewicz and Władysław Syrokomla, and ordinary people with their dramatic fate of being displaced. The second pair are rivers and stories related to them: the Vistula and the Nemunas. All these components are places of memory which constitute a hybrid identity of the émigré author from a historical and cultural borderland, an identity constructed by autobiographical memory. Weaving these parallels, she endows them with familiarity, avoiding pathos and mythologisation. Nevertheless, the overwhelming longing for the lost homeland is coupled with its idealisation, especially apparent in the descriptions of nature.

**Keywords:** Maria Danilewicz Zielińska; eastern Kujawy; northern Borderland (Kresy); narrative identity; autobiographical memory; places of memory; parallels

**Dr hab. Włodzimierz Moch**, cultural linguist, Associate Professor at the Faculty of Humanities, Jacob of Paradies University, Gorzów Wielkopolski. PhD – 2007; habilitation in Slavic Linguistics – 2018, Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences. He studies the culture and socio-political attitudes of youth from the perspective of cultural linguistics. He has published three monographs on the hip-hop subculture and youth pop culture. As a regionalist, he focuses on Kujawy; his scholarly interests also include linguistic pragmatics. Co-author of one book and a dictionary; co-editor of two collective volumes.

**Bibliography (selected):** (with Zofia Sawaniewska-Mochowa), *Poradnik językowy. Polskie gadanie* [Language guide: Polish chatting], Wrocław 2000; *Hip hop – kultura miasta. Leksyka subkultury hiphopowej w Polsce* [Hip-hop – the urban culture: A lexicon of the Polish hip-hop subculture], Bydgoszcz 2008; *Street art i graffiti. Litery, słowa i obrazy w przestrzeni miasta* [Street art and graffiti: Letters, words and images in urban space], Bydgoszcz 2016; *Postawy nieoczywiste. Lingwistyczno-kulturowe studium wartości i zachowań w tekstach polskiej popkultury* [Unobvious attitudes: A linguistic and cultural study of values and behaviour in texts of Polish pop culture], Gorzów Wielkopolski 2019; Radość z bilingwizmu, czyli zapożyczenia

angielskie w twórczości Piotra Szmidta [The joy of bilingualism, or English borrowings in the works of Piotr Szmidt], *Bendrinė kalba* 95, Vilnius 2022, 179–199.

---

**Correspondence:** Włodzimierz Moch, Faculty of Humanities, Jacob of Paradies University, Gorzów Wielkopolski, e-mail: wmoch@ajp.edu.pl

**Support of the work:** This work was supported by core funding for the statutory activity of the Faculty of Humanities, Jacob of Paradies University, Gorzów Wielkopolski.

**Competing interests:** The author declares that he has no competing interests.

**Publication history:** Received: 2022-12-22; Accepted: 2023-04-06; Published: 2023-12-31.